

Uciekaj moje serce – Seweryn Krajewski

Gdzieś w hotelowym korytarzu krótka chwila
Splecione ręce gdzieś na plaży oczu błysk
Wysłany w biegu krótki list,
Stokrotka w śniegu dobra myśl
To wciąż za mało moje serce, żeby żyć
Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd
I nie wybaczy nikt chłodu ust Twych
Deszczowe wtorki, które przyjdą po niedzielach
Kropelka żalu, której winien jesteś ty
Nie prawda, że tak miało być,
Że warto w byle pustkę iść
To wciąż za mało moje serce, żeby żyć
Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd
I nie wybaczy nikt chłodu ust, braku słów
Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd
I nie wybaczy nikt chłodu ust Twych
Odloty nagłe i wstydlive, nie zabawne
Nic niewiedzący a zdradzony pies czy miś
Żałośnie chuda kwiatów kiść
I nowa złuda, nowa nić
To wciąż za mało moje serce, żeby żyć
Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd
I nie wybaczy nikt chłodu ust, braku słów
Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd
I nie wybaczy nikt chłodu ust Twych



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych